

WĄTEK DZIEDZICZENIA TRADYCJI POWSTAŃCZYCH W SZTUCE LEGIONOWEJ (1914—1918)¹

Postrzeganie żołnierzy Legionów Polskich jako spadkobierców tradycji powstańczych było w środowisku prolegionowym w czasie wojny zjawiskiem powszechnym. Artyści, podobnie jak poeci, literaci i politycy, widzieli w Legionach nowe ogniwo w łańcuchu starych tradycji oręża polskiego z czasów świetności Rzeczypospolitej, wojsk Kościuszki, legionów Dąbrowskiego, Kniaziewicz i Poniatowskiego, armii Królestwa Polskiego i partii powstańczych 1863 roku. Najsilniej akcentowano więzi legionistów z dziewiętnastowieczną tradycją powstańczą. Działo się tak z racji nieodległych związków pokoleniowych i silnej więzi duchowej legionistów z poprzednimi generacjami insurgentów, jak i dla pewnych analogii historycznych, występujących pomiędzy kolejnymi zrywami powstańczymi a obecnym czynem zbrojnym Legionów, i wreszcie dla wciąż otwartego dla Polaków problemu wywalczenia własnej państwowości. Stereotyp legionisty — prawowitego dziedzica wolnościowych zrywów i egzekutora testamentu pozostawionego przez pokolenie 1863 roku, kreowany i upowszechniony przez publicystykę, literaturę i sztukę legionową niemal od pierwszych chwil po wybuchu wojny, był wiernym odbiciem aspiracji samych legionistów. Stanowił też wyraz odczuć ogółu społeczeństwa Galicji, które poparło walkę przeciwko Rosji w ramach ochotniczej polskiej formacji i spośród którego rekrutowała się większość żołnierzy Legionów Polskich.

Królestwo, zdominowane wpływami Narodowej Demokracji, było od początku wojny niechętnie Legionom. W przekonaniu większości mieszkańców zaboru rosyjskiego legionieści byli — jak pisał po latach Janusz Jędrzejewicz: „...szaleńcami niepodległości w najlepszym razie, w najgorszym zaś ludźmi austriackiej lub niemieckiej orientacji, a więc zbrodniarzami, którzy występują przeciw «naszym wojskom», przeciw idei połączenia ziem polskich pod berłem cara rosyjskiego, której to wiary wyznanie jedynie dawało patent prawomyślności politycznej i istotnego patriotyzmu...”²

Nieprzychylna Legionom atmosfera utrzymywała się w zaborze rosyjskim i po opuszczeniu go przez Rosjan w sierpniu 1915 roku. „Warszawa smutna, że Moskale poszli — Warszawa wierzy, że wrócą” — z kpina wspominał ówczesne nastroje stolicy Wojciech Kossak. I pisał dalej: „Warszawa była wtedy antypatyczna. Każdy mundur był źle widziany. Mundur polski był tak samo na indeksie. Prawie cały high-life był orientacji nie tyle alianckiej, jak po prostu rosyjskiej.”³

Taka postawa i poglądy cechowały też gros warszawskiego środowiska artystycznego, którego jedynie nieliczni młodzi re-

prezentanci sympatyzowali z Legionami, a nawet pociągali do szeregów⁴. Najbardziej liczące się w stolicy środowisko Zachęty cechował w latach 1914—1915 daleko idący serwilizm artystyczny wobec Rosji i wyraźnie manifestowana niechęć wobec państw centralnych. Sytuacja ta uległa pewnej zmianie po zajęciu ziem Królestwa przez wojska niemieckie i austriackie. Ale i wtedy wrogowie Legionów nie stali się ich sympatykami. Tylko nieliczni, o których będzie mowa w dalszej części artykułu, okazali poprzez

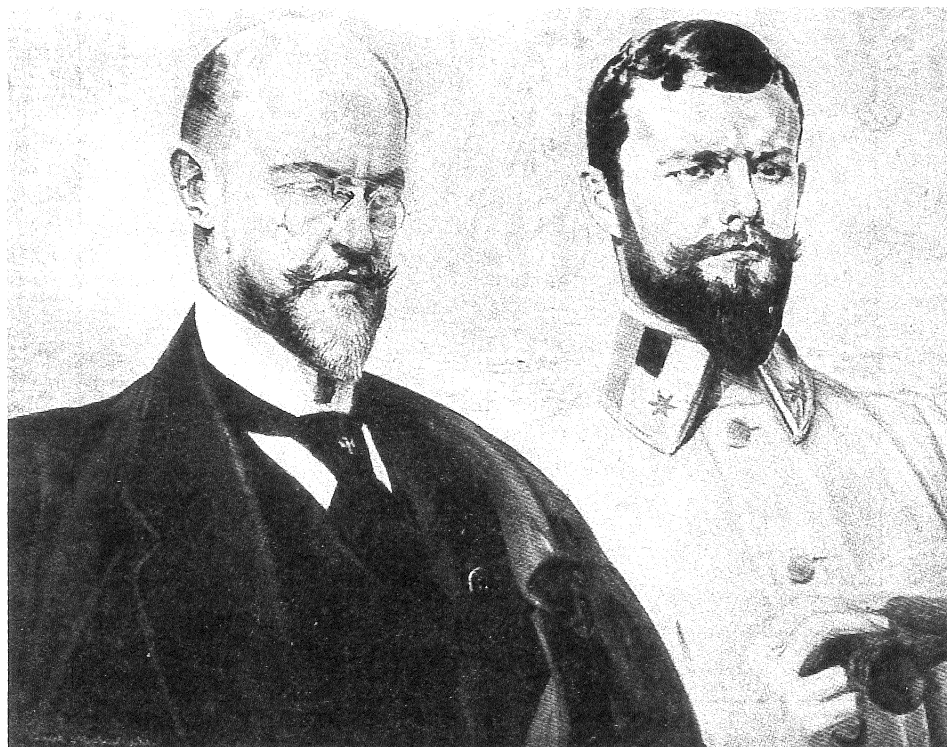
1. Jan Skotnicki, „Mój syn”, 1915, kredki. Reprodukacja na pocztówce



J. SKOTNICKI.

MÓJ SYN.
MON FILS.

2. Jacek Malczewski, „Dwie generacje”, 1915, olej, deska. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu



swą sztukę poparcie dla czynu zbrojnego Legionów, widząc w nim kontynuację ubiegłowiecznych walk o niepodległość.

W sztuce legionowej wyobrażenie legionistów jako spadkobierców tradycji powstańczej kształtowało się w obszarze ikonograficznym określonym przez kilka dających się wyróżnić motywów tematycznych — motywu przekazywania orężnej tradycji, motywu dwóch generacji, motywu czwartego powstania i motywu naśladownictwa w męstwie.

PRZEKAZYWANIE ORĘŻNEJ TRADYCJI

Charakterystyczny, tradycyjny sposób domowej edukacji patriotycznej młodego pokolenia ukazany został w latach wojny w sposób najbardziej sugestywny w obrazach *Opowiadanie dziadka* Leonarda Stroynowskiego z 1915 roku⁵ i Jana Skotnickiego *Mój syn* z tego samego roku⁶.

W przedstawieniu Stroynowskiego, stanowiącym jakby retrospektywny obrazek z patriotycznej edukacji pokolenia przyszłych legionistów, widzimy starca ilustrującego opowiadaną wnukowi historię wydobytą z pochwy szabłą. Zaciśnięte gniewnie na ostrzu szabli pięści chłopca dobrze wróżą przyszłym skutkom tej młodszej nauki. W rysunku Skotnickiego *Mój syn* oglądamy natomiast kilkuletniego syna artysty, ubranego w sięgającą mu do kolan ułańską kurtkę mundurową ojca, w dłoniach ściskającego ojcowską szablę. O ile chłopiec z obrazu Stroynowskiego wyrósł już zapewne na legionistę, to malec z rysunku Skotnickiego reprezentuje następną generację, która w razie potrzeby zastąpi legionowe pokolenie na polu bitewnym. Jakże bardzo przedstawienie Skotnickiego przywołuje przesłanie z *Testamentu* — ostatniego wiersza Jerzego Żuławskiego:

*Synkowie moi, poszedłem w bój
jako wasz dziadek, a ojciec mój,
jak ojca ojciec i ojca dziad,
co z Legionami przemierzył świat,
szukając drogi przez krew i blizny
do naszej wolnej ojczyzny!*

*Synkowie moi, lecz gdyby Pan
nie dał wzejść zorzy z krwi naszych ran:
to jeszcze w waszej piersi jest krew
na nowy świętej wolności siew:
i wy pójdziecie pomni spuścizny
na bój dla naszej Ojczyzny!*

Słowa te kierował poeta do swoich synów na krótko przed śmiercią. Zmarł 9 sierpnia 1915 roku w szpitalu w Dębicy, w dwa miesiące po wyruszeniu w pole z nowo sformowanym 4 pułkiem piechoty LP. Nakaz walki, w której nie dane mu było uczestniczyć do końca i której wynik był w 1915 roku niewiadomy, pozostawił swoim dzieciom.

DWIE GENERACJE

W wyniku patriotycznego wychowania w kulcie oręża wyrastało pokolenie następców. Dorosłych już „uczniów” ubranych w legionowe mundury, obok swych „nauczycieli” — reprezentantów pokolenia 1863 roku, zobaczymy w obrazach Jacka Malczewskiego *Dwie generacje*, 1915⁸, Jana Rembowskiiego *Portret prof. hr. Jerzego Mycielskiego i brygadiera Mariana Januszajtisa*, 1917⁹, Waleriana Krycińskiego *Spotkanie*, 1915¹⁰, Stanisława Bagieńskiego *Dwa pokolenia*, [1916—1917]¹¹, Stanisława Lentza *Baczność*, 1916¹². Do grupy tej należy również, odwołujący się do symboliki mitologicznej, medal Jana Wysockiego *Legiony Polskie 1914—1915—1916* z 1916 roku¹³.

W obrazie J. Malczewskiego *Dwie generacje*, będącym podwójnym portretem Jerzego Mycielskiego i majora I brygady LP Michała Żymierskiego, ustawieni zostali obok siebie przedstawiciele dwóch generacji — tej pamiętającej rok 1863 (hrabia Mycielski) i tej nowej, która pół wieku później wyruszyła do walki o niepodległość w szeregach Legionów. Szynel niewoli, okrywający czarny, żałobny strój Mycielskiego, zestawiony został z błękitnym mundurem legionowym. Mycielski wzrok skierował w ziemię, rozpamiętując przeszłość. W krawacie ma wpiętego orzelka



3. Jan Wysocki, „Legiony Polskie 1914—1915—1916”, medal bity, brąz (rewers)

— drogą sercu pamiątkę sprzed pięćdziesięciu lat. Jego młody towarzysz śmiało spogląda przed siebie, a na srebrnych galonach na kołnierzu nosi złote gwiazdki majora, zdobyte pod Laskami¹⁴. I tak dokonana się znamienna przemiana. Szynel zmienił się w błękitny mundur, żałobny orzełek w oficerskie gwiazdki. Pokolenie ojców zyskało godnych następców. O obrazie Malczewskiego, wystawionym po raz pierwszy w 1916 roku na wystawie sztuki legionowej w Krakowie, pisał Jerzy Remer:

„Oto w obrazie *«Dwie generacje»* [...] ujął artysta mocno, lapidarnie dwa światy: myśli i czynu [...] Dwa pokolenia zbratane jednym uczuciem: miłości ojczyzny, jedną wyznającą religię: braterstwa, wytrwania i walki [...]. Są uzupełnieniem siebie samych [...] przeszłością i przyszłością. Tajemniczy, skupiony w sobie a fatalizmem myśli w ziemię wpatrzony człowiek para się w tej chwili z rwącym do walki bojownikiem. Pamięcią jest jego, przypomnieniem, wiecznym tragicznym memento: czyń!”¹⁵

Warto w tym miejscu wspomnieć, że obraz był nową, uaktualnioną wersją motywu namalowanego przez Malczewskiego przed trzydziestu laty (*Dwa pokolenia* 1884—1885¹⁶), w którym artysta przedstawił spotkanie na sybirskiej katordze pokolenia insurgen-tów 1831 roku z uczestnikami powstania styczniowego. Podczas gdy starcy szukają pocieszenia już tylko w modlitwie, w młodych nie wygasła jeszcze wiara w sens walki. W 1915 roku, powracając do starego motywu, ukazał spotkanie generacji o jedno pokolenie młodszych.

Tę samą wymowę co *Dwie generacje* Malczewskiego ma obraz Jana Rembowskiego, przedstawiający podwójny portret hrabiego Mycielskiego i pułkownika Mariana Januszajtisa na tle panoramy Warszawy. Tym razem idea jedności pokoleń w walce o niepodległość wyrażona została bardziej dosłownie — w geście młodego

oficera legionowego, obejmującego ramieniem swego towarzysza. Pozostała natomiast ta sama co u Malczewskiego symboliczna wymowa czarnego stroju i „żałobnego” orzełka Mycielskiego oraz munduru i oficerskich oznak Januszajtisa.

W tej samej konwencji co omówione portrety utrzymany został obraz Waleriana Krycińskiego *Spotkanie* z 1915 roku. Artysta dokonał zbratania pokolenia powstania styczniowego z generacją legionową stawiając obok siebie legionistę i żołnierza 1864 roku. Podobne zbratanie generacji nastąpiło w obrazie Bagińskiego *Dwa pokolenia* [1916—1917].

Z kolei Stanisław Lentz w swoim obrazie *Bacność* z 1916 roku przedstawił zbiorowy portret dwóch generacji — weteranów 1864 roku i oficerów Legionów Polskich. Tematu dostarczył artyście epizod z uroczystego pochodu, zorganizowanego w Warszawie w 1916 roku, podczas obchodów 125 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Były to pierwsze od 1792 roku tak uroczyste święcone obchody trzeciomajowe. Wzięli w nich udział również przebywający na urlopiach w stolicy legionieści. Korespondent „Nowości Ilustrowanych” tak relacjonował udział żołnierzy legionowych w uroczystościach:

„Po skończonym nabożeństwie zaproponowano legionistom wzięcie udziału w samym pochodzie. Jednak ze względów wojskowych temu odmówiono [brak zgody ze strony niemieckich władz okupacyjnych — przyp. aut.]. Wtedy wyznaczono dla legionistów miejsce obserwacyjne około pomnika Mickiewicza”¹⁷. Zgromadzeni już pod pomnikiem żołnierze „podczas przejścia grupy powstańców 63 roku stanęli na bacność i oddali honory wojskowe, na co powstańcy odpowiedzieli okrzykiem na cześć Legionów.”¹⁸

Jeden z oficerów, uczestników majowych uroczystości w Warszawie tak opisał swoje wrażenia:

„Oficerowie Legionów mieli polecenie zebrać się pod pomnikiem Mickiewicza. Stąd widzieliśmy ten pierwszy pochód 3-majowy w Warszawie.

Wrażenie, którego doznałem, da się porównać jedynie z wrażeniem jakie przeżyłem 1 listopada 1905 roku. Ani pochód 5 listopada 1905 roku, ani obchód grunwaldzki w Krakowie 15 lipca 1910 roku nie zrobił na mnie takiego wrażenia [...].

Kulminacyjnym punktem pochodu był przemarsz weteranów 63 roku. Weteranów tych mieliśmy salutować. Było nas coś 50 oficerów legionów, przeważnie z II i III brygad. Zdaje się, że z I brygady było nas 2 czy 3”¹⁹.

Epizod tu opisany, odnotowany przez prasę krakowską i warszawską, z wiernością realisty uwiecznił w obrazie *Bacność* Stanisław Lentz. Malarz przedstawił moment, kiedy grupa oficerów legionowych oddawała honory przechodzącym obok weteranom 64 roku. Symbolicznemu spotkaniu „nauczycieli” i „uczniów” patronowała niewidoczna na obrazie statua wieszcza — duchowego inspiratora powstania styczniowego, a pośrednio czynu Legionów. Spotkanie to było równocześnie, poprzez symboliczną wymowę pochodu, obrazem zmiany warty pokoleń przy, by użyć słów Stanisława Przybyszewskiego napisanych współcześnie, „świętym zniczu idei Wolności i Niepodległości”²⁰. W przeszłość odchodzą „już prawie niematerialne postaci szlachetnych starców — napisze po latach opisując obraz Artur Schröder — którzy zgasłym wzrokiem patrzą w młodego żołnierza, sprężonego na bacność”²¹. Na posterunku pozostało młode pokolenie. Miejsce schodzącej już z widowni historii „starej Polski” zajęła „Polska młoda”, walcząca, uosabiana przez grupę legionowych oficerów.

Na medalu *Legiony Polskie 1914—1915—1916* Jana Wysoc-kiego nie zobaczymy legionowych mundurów. W rewersie medalu ukazani zostali młodzieniec i starzec, na podobieństwo Apollina i Wulkana. Obaj z młotami w dłoniach stanęli do wspólnej pracy. Jej efektem jest złota korona wolności, którą młodzieniec unosi do góry.

4. Stanisław Roman Lewandowski, „Poległym na polu chwały 1914—1915”, [1915/1916], medal bity, cynk srebrzony



Jak widzimy motyw „dwóch generacji” przyjął w sztuce legionowej bądź formę portretu, bądź przedstawienia alegorycznego. Obok akcentów martyrologicznych pojawiły się tu elementy pozytywne, wyrażające wiarę w zwycięstwo idei ojców i synów — pewny, butny wyraz twarzy, dumna postawa oraz elementy zaczerpnięte z neoromantycznej symboliki militarno-odrodzeniowej — mundur, nagie szable, korona. Martyrologiczne akcenty — jak czarny strój, pamiątkowy orzełek, opuszczona głowa, smutek malujący się na twarzy, jeśli się pojawiają, to są przypisane pokoleniu „ojców”. Młodzi odważnie mierzą się z teraźniejszością i śmiało patrzą w przyszłość. Zwątpienie zrodzone z klęski nie ma już do nich przystępu. Postawę ich określa wiara w zwycięstwo.

CZWARTE POWSTANIE

Podejmując broń, wytrąconą z rąk dziadów i ojców, Legiony wpisały swój zryw w ciąg walk narodowowyzwoleńczych. Ten aspekt kontynuacji powstańczego czynu przez Legiony był w czasie wojny bardzo silnie akcentowany także przez polityków, literatów i poetów. W manifestie Naczelnego Komitetu Narodowego, skierowanym do legionistów z okazji przysięgi we wrześniu 1914 roku, podkreślano:

„Idziecie szlakiem tych, których imię dziedziczycie, szlakiem tych, wśród których po raz pierwszy podniósł się okrzyk «Jeszcze nie zginęła!». Patrz na was rycerze roku 31-go i bojownicy 63-go. Bądźcie ich bohaterskiej krwi spadkobiercami. [...] Niespełnione dzieło dziadów i ojców ma przez was być dokonane!”²²

Natomiast Kazimierz Przerwa-Tetmajer w opracowaniu historycznym *O żołnierzu polskim 1795—1915* tak zwracał się do legionistów:

„Tak od Kościuszki przez Dąbrowskiego do Poniatowskiego [...] ciągnie się złoty łańcuch [...], którego zerwane i skruszone pod Lipskiem ogniwo pochwyć belwederczyzy na Woli, którego zerwane i skruszone na Woli ogniwo pochwyć powstańcy styczniowi, którego zerwane i skruszone na stokach Cytadeli 5 sierpnia 1864 roku ogniwo, pochwyćcie wy, legioniści polscy 1914 r. w walce o swobodę i całość ojczyzny.”²³

Po ogłoszeniu w 1916 roku aktu 5 listopada uwaga społeczna

skierowała się w silnym stopniu na Legiony. Pierwszą realną zdobycz na drodze odzyskania niepodległości środowiska proletariatu łączyły ściśle z walką zbrojną Legionów i walką polityczną Rady Pułkowników, utworzonej podczas kampanii wołyńskiej w lutym 1916 roku. Najżywiej zareagował zabór austriacki. Z entuzjazmem przyjmowano tu proklamację aktu. Mocno podkreślano wkład Legionów w dzieło walki o niepodległość.

„...w dniu dzisiejszej uroczystości wskrzeszenia państwa polskiego — powiedział prezydent miasta Krakowa Juliusz Leo w przemówieniu wygłoszonym podczas miejscowych obchodów proklamacji Królestwa Polskiego — oddajemy hołd przede wszystkim bohaterom naszym, młodzieży naszej legionowej [...]. Czynami [...] ocaliła, jak ongi patrioci kościuszkowscy, legiony polskie napoleońskie, żołnierze 1831 r. i powstańcy 1863 r. honor narodu polskiego, a wreszcie wcieliła w czyn, co się w pełni ma teraz rozwinąć, organizację narodowego wojska polskiego!”²⁴

Włączenie walk Legionów w łańcuch dziewiętnastowiecznej tradycji irredencjonalnej i uznanie czynu legionowego za czwarte powstanie narodowe znalazło silne odzwierciedlenie w sztuce.

Na ufundowanej Legionom przez powiat bielsko-bialski w 1916 roku drewnianej rzeźbie, nawiązującej do tradycji austriackich „żelaznych rycerzy” Józef Jura przedstawił beliniaka podtrzymującego tarczę, przeznaczoną do wbijania gwoździ honorowych, na której obok orła w koronie z trójpolowym herbem dawnej Rzeczypospolitej na piersiach, widniały daty: „1831”, „1863” i „1914”²⁵.

To samo znamienne zestawienie dat występuje w medalu Stanisława R. Lewandowskiego *Poległym na polu chwały*, wydanym w drugiej emisji w 1916 roku ku czci legionistów, którzy zginęli w latach 1914—1916²⁶. Gdy na awersie medalu Pallas Atena kładzie na piersi martwego żołnierza wieniec laurowy, w rewersie, obok wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, artysta umieścił daty: „1831”, „1863”, „1914”.

W początkach 1919 roku, u zarania rodzącej się państwowości polskiej, powstał medal Kazimierza Chodźńskiego *Zjednoczonej Polsce*²⁷, który choć już chronologicznie do sztuki legionowej nie należy, nawiązuje ideowo do wojennego wątku. Na awersie medalu obok koronowanej przez Nemezis Polonii, której naród wręcza berło królewskie, artysta przedstawił Chronosą przesuwającego wskazówki na zegarze historii, na którym

5. „Cześć Legionom 6 VIII 1914—1916”, 1916, medal bity, biały metal



widnieją daty narodowych powstań, od konfederacji barskiej poczynając, a na kampanii Legionów Polskich kończąc.

Czyn zbrojny Legionów zestawiany był również z poszczególnymi powstaniami. Na popularnej nalepce okiennej Maryli Płonowskiej z 1915 roku, przygotowanej na obchody powstania listopadowego w Królestwie, a reprodukowanej na rocznicowych pocztówkach w rok później, ukazany został beliniak

6. Kazimierz Chodziński, „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie”, 1914, gips. Muzeum Wojska Polskiego



klęczący przed grobem powstańca z 1831 roku i ostrzący szablę o kamienną płytę, na której widnieje napis — testament: „Przekażcie wiekom noc 29 listopada”²⁸.

W poezji legionowej związek ideowy z powstaniem listopadowym podkreślany był często i przy różnych okazjach. W wierszu napisanym w pierwszą rocznicę wymarszu Kompanii Kadrowej poeta witał legionistów jak odrodzonych żołnierzy 1931 roku:

*Witajcie!
Z listopadowej nocy
Sława, w głębi serc zaklęta
rozwarła swych skrzydeł dwoje
ojczystą bronić rzecz*²⁹

Szczególne odniesienia i więzi łączyły legionistów z pokoleniem 1863 roku. Legioniści manifestowali je jeszcze przed wojną, w czasach strzeleckich, między innymi podczas uroczystości obchodzonych styczniowych rocznic. Warto tu wspomnieć przygotowaną przez strzelców lwowskich w 1912 roku uroczystość, która miała charakter nocnych ćwiczeń. Celem tak zorganizowanego obchodu było, by strzelcy i drużyniaczy, których także zaproszono do udziału w ćwiczeniach, mogli „odczuć naocznie, niejako zrozumieć, jak to było wtedy, gdy ojcowie bój z wrogiem poczynali”³⁰. W rok później, w lipcu 1913 roku, uroczyste ćwiczenia wojskowe zorganizował lwowski „Sokół”. Miały one uczcić obchodzoną tego roku pięćdziesiątą rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Ćwiczeniami kierował kapitan Józef Haller, a wzięło w nich udział około siedem i pół tysiąca młodzieży sokolej³¹.

Duży nacisk na krzewienie wśród młodzieży strzeleckiej czci dla powstańców styczniowych kładł Józef Piłsudski. Wcześniej wpałał go bojowcom szkolonym w latach 1905—1908 w Krakowie.

Oficjalnego niejako pasowania strzelców i drużyniaków na następców żołnierzy 1863 roku dokonał Komendant na miesiąc przed wybuchem wojny, podczas pogrzebu Józefa Strzemińskiego, ostatniego członka Rządu Narodowego. W mowie pogrzebowej Piłsudski wskazał na młodzież strzelecką jako „nowe zastępy odrodzonego żołnierza”, który gdy przyjdzie pora, ruszy szlakiem powstańców styczniowych, prowadzony przez swój Rząd Narodowy.

Zmiana pokoleń na starym szlaku powstańczym dokonała się szybciej niż przewidywano. Przypadek zrzucił, że wymarsz strzelców do Królestwa nastąpił 6 sierpnia 1914 roku, biegnąc się z pięćdziesiątą rocznicą stracenia członków Rządu Narodowego. Pod znakiem zbratania dwóch pokoleń nastąpił również wymarsz zmobilizowanych strzelców i drużyniaków ze Lwowa do Krakowa. Symboliczne przyjęcie idei irredentkiej dokonało się podczas uroczystej mszy w lwowskiej katedrze w intencji powieszonych członków Rządu Narodowego. To wydarzenie z 5 sierpnia tak opisuje Michał Sokolnicki:

„...wmaszerowaliśmy w mrok katedralny. W prezbiterium zwyczajem tych wielu lat, w tradycyjnej jednostajności obchodu, przyczaiła się w bocznych ławkach gromadka czarno ubranych ludzi: to byli weterani powstania, ojcowie, żony, dzieci. Odbił się w pustym gmachu miarowy odgłos marszu [...] Plutony zachodziły równając się frontem tuż przed barierą prezbiterium. [...] Byliśmy przy szablach. Dawnym obyczajem w czasie Ewangelii, wyjęliśmy szable z pochew — zabłyśły w ciemności kościoła. Stopniowo nastrój chwili, niespodziewane wtargnięcie wojska w tę czarną uroczystość przeszłości, mundury w tej liczbie jeszcze nie widziane [...] zaczęły wszystkim udzielać się wzruszeniem. [...] Wtedy po Podniesieniu kazałem wojsku zaśpiewać «Z dymem pożarów» [...] Chorał uderzył w stropy świątyni z niewypowiedzianą powagą i mocą. Nigdy słowa nie wydały się prawdziwsze, nigdy zapewne od dawnego czasu nie przemówiły tak do ostatnich powstańców: o „kurzu krwi bratniej”, o „posiwiiałym włosie”, o „takiej skardze”. Jakby jakiś stygmat ukazał się na czole połączonego pokolenia starych i młodych [...]. Nigdy jeszcze uczczenie Traugutta nie było tak wymowne, jak teraz, przez pokolenie żołnierzy i jego następców.”³²

W trzy lata po wymarszu Kadrówki, już po kryzysie przysięgowym, opuszczające Królestwo resztki legionowych pułków zgromadziły się pod ustawionym w miejscu zdemontowanej szubienicy krzyżem Traugutta. Z tego miejsca dowódca II brygady Józef Haller składał w imieniu swoich żołnierzy obietnicę rychłego powrotu do stolicy polskiego wojska „z bronią w ręku”. Wyrażał wiarę, że obecna klęska i rozbięcie Legionów rychło zamieni się w upragnione zwycięstwo³³.

Warto przypomnieć także w tym miejscu o silnych emocjonalnych związkach z powstańczą tradycją, jakie przyniosły pierwsze tygodnie kampanii. Szlak bojowy strzelców, a potem legionistów, przebiegał pod znakiem historycznych związków z walkami oddziałów Kurowskiego, Czachowskiego i Langiewicza.

„Szlśmy — pisał Adam Dobrodzicki — przez lasy [...] i przez wąwozy Ojcowa, które pamiętały obóz Kurowskiego i boje pod Pieskową Skalą [...] Szlśmy [...] aż po Małogoszcz, szlakiem walk i cierpienia”³⁴.

„Ci, którzy szli — wspominał Arski — czuli, że dzieje się coś niezwykłego [...] Podnosili oręż, który wypadł z rąk powstańców 63 [...] Salutowali w marszu przydrożne mogiły tamtych”³⁵.

„Niezapomniane to były chwile — pisał z kolei Tadeusz Sokołowski — pierwszy dzień po przekroczeniu granicy [...] Długo w noc świeciły ogniska na biwaku, wspomnienia biegly wstecz, do dziejów Polski i zatrzymywały się na roku 1863. Tutaj przecież, u stóp zamku oddziały Czengierego zaskoczyły i wycięły w pień partię powstańców. Wkraczaliśmy na teren dawnych województw krakowskiego i sandomierskiego, opromienionych wspomnieniami bojów i potyczek 1863 roku”³⁶.

Legioniści przekraczający granicę Królestwa czuli w sposób niejako namacalny ciężar na nich historyczną przeszłość. W sposób naturalny utożsamiali się ze swoimi poprzednikami. Tak też postrzegali ich artyści.

Na zaprojektowanej przez Kazimierza Zaborowskiego okazałej nalepce okiennej, przeznaczonej na obchody wybuchu

powstania styczniowego w 1916 roku, data „1863” zestawiona została z orłem legionowym na tarczy amazonki. Zestawienie to symbolizowało jedność ideową żołnierzy ruszających do powstania 1863 roku i legionistów, rozpoczynających w 1914 roku nowy etap walki z Rosją³⁷. Z kolei na innej nalepce rocznicowej, przygotowanej przez nieznanego artystę na obchody powstania styczniowego w 1917 roku, data wybuchu powstania „22 I 1863” zestawiona została z datą wymarszu I Kompanii Kadrowej „6 VIII 1914”³⁸. Wymarszowi Kadrówki nadane zostało znaczenie równe wybuchowi powstania styczniowego.

Natomiast w medalu *Cześć Legionom 6 VIII 1914—1916*³⁹, wybitym w Warszawie w drugą rocznicę wymarszu strzelców do Królestwa, wykorzystano zbieżność dwóch dat — wymarszu Kadrówki i stracenia przed pięćdziesięciu laty na stokach Cytadeli warszawskiej pięciu członków Rządu Narodowego. Podczas gdy w awersie medalu przedstawiony został orzeł legionowy, w rewersie umieszczono krzyż z koroną cierniową wzorowany na żałobnych krzyżykach z 1861 roku. Z kolei napisowi na awersie — „Cześć Legionom” — odpowiadał umieszczony na rewersie napis — „Rządowi Narodowemu straconemu przez Moskali 5 VIII 1864 Warszawa”. Tym samym więc wymarsz strzelców do Królestwa został uznany za kolejną fazę walki, przerwanej w 1864 roku egzekucją ostatnich jej przywódców. Łącząc oba wydarzenia wskazywano na ich jednoznaczny ideowy związek.

Schodzące pokolenie 63 roku obserwowało z napięciem i nadzieją poczynania synów i wnuków. Niejeden weteran powstania, wędrując myślami po froncie walk Legionów przywoływał dawne, heroiczne czasy — „sztaendary / Co nad głów pływających tam łopocą / I jemu jeszcze szumią dniem i nocą...” — jak pisał Leon Rygier w wierszu *Do wnuka*...⁴⁰. Większość byłych powstańców mogła wspierać walkę legionistów już tylko modlitwą. Wyraziście ukazał to Kazimierz Chodźński w rzeźbie *Ojczyźnie, wolność racz nam wrócić Panie* z 1914 roku, przedstawiającej żarliwie modlącego się starca⁴¹. Ale byli jeszcze i tacy, którzy zaciągnęli się do szeregów. Wśród nich znalazł się artysta malarz Witold Lusiński. Niestety, Lusiński nie doczekał niepodległej Polski. Zmarł we Lwowie w 1916 roku.

NAŚLADOWNICTWO W MĘSTWIE

Historyczno-heroiczna perspektywa widzenia obecnych wydarzeń pozwalała artystom na wprowadzanie do sztuki legionowej postaci dawnych bohaterów narodowych jako patronów toczącej się współcześnie walki. Rzadko spotykamy tu jednak wslawione tragicznym męstwem czy męczeńską śmiercią postaci ostatniego powstania. Artyści woleli, by wysiłek zbrojny Legionów zyskał patronat bohaterów raczej heroicznych, niż męczeńskich. Wybierali najchętniej postacie Tadeusza Kościuszki, księcia Józefa Poniatowskiego i generała Henryka Dąbrowskiego, a więc trzech najbardziej czczonych i najwyżej usytuowanych w patriotycznej mitologii herosów. Ich podobizny wprowadzone teraz do sztuki legionowej towarzyszyły przedstawieniom współczesnych bohaterów.

I tak, w wyobrażeniu Adama Setkowicza *Za przykładem bohaterów* z 1915 roku młodemu legioniście, prowadzonemu przez uskrzydłonego geniusza, towarzyszyły przedstawienia Kościuszki, księcia Józefa i generałów: Dąbrowskiego, Sowińskiego i Langiewicza na koniach⁴². Popiersia Kościuszki, księcia Józefa i Henryka Dąbrowskiego pojawiły się także na rewersie medalu wydanego w 1917 roku przez warszawską firmę grawerską Jana Knedlera na pamiątkę ogłoszenia aktu 5 listopada i dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki⁴³. Podobiznom bohaterów na rewersie odpowiadała umieszczona na awersie

postać legionisty, o fizjonomii przypominającej Józefa Piłsudskiego, stojącego obok ogromnego orła i trzymającego w rękach sztandar z datą „5.XI.1916”. Napis w otoku „Cześć zmarłemu — hołd walecznym” zwraca uwagę na pierwszą polityczną zdobycz w tej wojnie, jaką było utworzenie Królestwa Polskiego, uzyskaną za cenę krwi legionowego żołnierza.

Z kolei na pocztówce z 1914 roku, z przedstawieniem pt. *Hej, kto Polak, na bagnety!* nieznanego artysty, przygotowującemu się do walki oddziałowi patronuje Tadeusz Kościuszko. Naczelnik spogląda z portretu, nad którym powiewa biało-czerwony sztandar. Obok wizerunku przysiadł orzeł biały w koronie⁴⁴.

Niekiedy postaci wodzów zastępowali ich żołnierze. Tak było na przykład w znanym jedynie z opisu rysunku Kazimierza Sichulskiego, który artysta wykonał w 1915 roku w Piotrkowie na jeden z organizowanych tam przez Departament Wojskowy NKN patriotycznych wieczorów. W przedstawieniu tym szwoleżer napoleoński i powstaniec styczniowy wymieniali braterskie pozdrowienie z żołnierzami piechoty i kawalerii Legionów Polskich⁴⁵. Pendent do pracy Sichulskiego stanowiła kompozycja Karola Maszkowskiego *Szlakiem bojomym Legionów*, w której dwóch młodych żołnierzy piechoty prowadzi stary wiarus napoleoński w ułańskim mundurze, wskazując im drogę⁴⁶. Podobny przewodnik w ułańskim mundurze prowadzi do walki kilkunastoletniego legionistę w rzeźbie Zygmunta Kurczyńskiego *Kto przeżyje, wolnym będzie* z 1916 roku⁴⁷. U ich stóp przysiadł biały orzeł. Biorąc pod uwagę fakt, że nieletni żołnierze nie byli w Legionach rzadkością, a przy tym często zapisywali się w pułkowych kronikach męstwem i brawurą, odwołanie się rzeźbiarza tym razem do młodzieńczego bohatera nie stanowi w żadnej mierze nadużycia artystycznego.

Ciążenie bohaterskiej tradycji nad teraźniejszością było również wyrażane pośrednio, przez sugestię zawartą w tytule — np. w akwreli Wojciecha Kossaka *Wnuk tych spod Grochowa i Stoczka*, 1915⁴⁸. W przedstawieniu, które miało charakter sceny rodzajowej, ukazany został młody legionista pilnujący grupy jeńców rosyjskich.

Na następcę dawnych bohaterów i spadkobiercę ich opatrnościowej misji w historii artyści usiłowali od początku wojny wykreować brygadiera Józefa Piłsudskiego.

Wyrazna kreacja Piłsudskiego na wodza dokonana została w portrecie Wojciecha Jastrzębowskiego *6 sierpnia 1914 — Józef Piłsudski Wódz Polski* [1914—1916]⁴⁹. Zgodnie z formułą heroizowanego portretu konnego przywódcy, Komendant przedstawiony został na spiętym białym rumaku, na tle widocznej w dali kolumny wojska. Do serca przyciska gardę szabli, uniesionej klingą ku górze. Zarówno sam typ ikonograficzny portretu, jak i napis umieszczony poniżej, określają status Piłsudskiego już nie tylko jako wodza Legionów, ale jako przywódcę całej Polski, współczesnego męża opatrnościowego narodu.

W rysunku Adama Setkowicza *Naczelnik Józef Piłsudski w głównej kwaterze*, 1915⁵⁰, intencja zawarta została w tytule. Artysta przedstawił w nim Komendanta przyjmującego meldunek od przybyłego ułana. Oficjalny tytuł Naczelnika otrzymał Piłsudski od Rady Regencyjnej w listopadzie 1918 roku. Polska stojąca w obliczu trudnego dzieła zjednoczenia rozdartej rozbiorami terytorium, a już w przededniu nowej wojny, oddawała, jak Rzeczpospolita w 1794 roku, pełnię władzy w ręce najsilniejsze. Jednakże z woli artystów i poetów legionowych Piłsudski „Naczelnikiem” został mianowany znacznie wcześniej. Już w 1915 roku poetka Renata Maryth pisząc wiersz na cześć komendanta I brygady Legionów zwracała się do niego „Naczelniku!”⁵¹.

W sztuce zabieg ten odbył się w sposób całkowicie naturalny. Wystarczyło, że artyści odtwarzali Komendanta zgodnie z jego naturalnym wyglądem, a analogia nasuwała się sama. Piłsudski, który mianowany został przez Armeę-Oberkommando brygadierem bez nadania stopnia wojskowego, nosił szary mundur bez dystynkcji i oznak, co sprawiało, że nie różnił się wyglądem od szeregowych żołnierzy. Podobnie jak Kościuszko, który po wygranej pod Racławicami bitwie przywdział chłopską sukmanę i upodobił się do swoich włościańskich podkomendnych, szary, pozbawiony dystynkcji mundur Piłsudskiego i maciejówka na jego głowie stały się odpowiednikiem sukmany i chłopskiej rogatywki Naczelnika. Tak więc Piłsudski, który „nad lampasy i czerwienie woli strzelca strój”⁵², stał się jakby nowym wcieleniem Kościuszki, a jego portrety siłą rzeczy nabierały odcienia „kościuszkowskiego”.

W kościuszkowsko-napoleońskim typie utrzymany był również akwarelowy portret Józefa Piłsudskiego z 1915 roku, wykonany przez Edwarda Śmigłego-Rydza⁵³. Artysta malując go najwyraźniej opierał się na fotografii komendanta pochodzącej z końca 1914 lub początku 1915 roku, wykonanej w Zakopanem⁵⁴. Śmigły przedstawił swojego dowódcę o dumnie wyprostowanej postawie, z dłonią ukrytą na piersi pod płaszczem w napoleońskim geście.

Najbogatsze ikonograficznie, bo kumulujące trzy typy bohaterskie — powstańca z 1864 roku, typ „kościuszkowski” i „napoleoński” — jest przedstawienie Tadeusza Korpala z 1915 roku *Obóz w puszczy*⁵⁵. Piłsudski ukazany tu został wśród odpoczywających na leśnej polanie żołnierzy. To scena jakby przeniesiona z 1864 roku w rok 1915 i obleczona w legionowe realia. Brygadier jak wódz powstańczej partii czuwa nad odpoczynkiem swoich żołnierzy. Skromny strój i gest dłoni ukrytej na piersi upodobią go do Kościuszki i Napoleona jednocześnie. Powstał hybrydyczny typ bohatera prometejskiego, na wzór żołnierzy z 1864 roku łączący się z typem kościuszkowskim i napoleońskim. W tej postaci Piłsudski wcielał trzy podstawowe cechy, pożądane u narodowego bohatera: ideał styczniowy — ofiarnika ojczyzny, typ kościuszkowski — republikański, znamionujący ideał najwyższej cnoty narodowej i napoleoński wzorzec „męża mocnego”, aktywistyczny i dziejotwórczy.

W czasie wojny w przedstawieniach Komendanta przewagę zyskał typ kościuszkowski. Wprowadzony został w szeroki obieg społeczny za pomocą wizerunków zmultiplikowanych na pocztówkach, medalach i plakietach. O popycie na portrety Piłsudskiego tak pisała niepodległościowa publicystka Iza Moszczeńska:

„Najgłośniejsze dziś imię w Polsce, niedawno wymawiane tylko szeptem, wizerunek rozpowszechniany dotąd przez Ochranę w tajnych, żandarmskich aktach, dziś w tysiącnych reprodukcjach odtwarzany, w każdym domu polskim ujrzeć można.”⁵⁶

Najwyższego wyniesienia i ostentacyjnej niejako kreacji na męża opatrnościowego doświadczył Józef Piłsudski w wyobrażeniu Adama Setkowicza *Już czas podłości wyzbyć i win...* z 1916 roku⁵⁷. Jego podniebny, apoteozowany wizerunek z chmur patronuje legionistom, który trąbi pobudkę biernej, pogrążonej w uśpieniu stolicy. Piłsudski zyskał tę samą pozycję wobec polskiego społeczeństwa, jaka w dziewiętnastowiecznych i pochodzących z początku XX wieku patriotycznych alegoriach przysługiwała trzem świętym narodowym — Kościuszce, księciu Poniatowskiemu i generałowi Dąbrowskiemu, a także Napoleonowi.

Związki z tradycją irredencją, tak wyrażicie akcentowane przez artystów, poetów i polityków, żywo odczuwane przez samych legionistów, czasem odbijające się w przypadkowych

zbiegach wydarzeń i okoliczności, odnaleźć można także śledząc historyczne dzieje Legionów. Chodzi tu przede wszystkim o związki i podobieństwa ideowe, polityczne i militarne, które w wielorakich aspektach łączyły historię Legionów Polskich z niepodległościową ideologią i praktyką wcześniejszych zrywów powstańczych.

Zwróćmy uwagę na kilka najbardziej wyrazistych podobieństw. Przede wszystkim na teorię powszechnego, narodowego czynu zbrojnego, wypływającą z niewiary w skuteczność zabiegów dyplomatycznych u obcych, która to teoria połączyła ideowo Józefa Piłsudskiego z patronem walk narodowo-wyzwoleńczych — Tadeuszem Kościuszką. U podłoża czynu Legionów legła stara kościuszkowska zasada powszechnego powstania jako jedynego środka zrzucenia niewoli. Na wywołanie takiego powstania w zaborze rosyjskim liczył Piłsudski przekraczając ze strzelcami granicę Królestwa. Walka rozpoczęta przez Legiony miała być również, zgodnie z tradycyjnym schematem irredencckim, patriotycznym, polskim memento — czynną demonstracją nieprzedejawnionych aspiracji niepodległościowych narodu, zbrojnym przypomnieniem obojętnej Europie niezwykłych praw Polaków do własnej państwowości. W rozkazie wydany w pierwszą rocznicę wymarszu Kadrówki do Królestwa Piłsudski napisał:

„Rok temu z garścią małą ludzi źle uzbrojonych i źle wyposażonych rozpocząłem wojnę [...] Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej”⁵⁸.

Ponadto zbrojne dobijanie się o niepodległość rozumiał on w kategoriach dziewiętnastowiecznego kodeksu obywatelskiego jako patriotyczny, honorowy obowiązek każdego kolejnego pokolenia Polaków:

„Żołnierze, posłście za moim rozkazem [...], by stanąć w obronie jeśli już nie szczęścia Ojczyzny, to przynajmniej jej honoru” napisze dalej w tym samym, tak ważkim dla tradycji legionowej rozkazie.

Rozpoczęcie walki w momencie wybuchu wojny między zaborcami stało się mimowolnym wypełnieniem programu, a zarazem politycznego testamentu ugrupowań demokratyczno-niepodległościowych z lat trzydziestych i czterdziestych, które poczytywały taki zbieg okoliczności militarnych za najkorzystniejszy dla wszczęcia powstania i jego zwycięskiego wyniku.

Natomiast brak społecznego poparcia, zwłaszcza Królestwa, dla walki Legionów porównać można, śladem wojennych poetów i publicystów, do wrogości stolicy wobec „belwederzyków” w 1831 roku, a w wyczerpującej i dziesiątkującej żołnierzy II brygady kampanii karpackiej w latach 1914–1915 dopatrywać się można powtórzenia losów legionów napoleońskich, wykrwawiających się na San Domingo w imię wolności ojczyzny. Z nędznym ekwipunkiem leśnych partii powstańczych 1864 roku zestawiano z kolei źle uzbrojenie i wyekwipowanie oddziałów legionowych, zwłaszcza w pierwszych miesiącach wojny.

Utworzone 16 sierpnia 1914 roku Legiony Polskie nawiązały nazwą do legionów napoleońskich. Nazwa, choć wymyślona w austriackich kołach politycznych, nie zaspokajająca aspiracji polskiego środowiska niepodległościowego, które wołałoby nazwać te pierwsze od 1831 roku regularne oddziały „wojskiem polskim”, musiała zostać zaakceptowana. Michał Sokolnicki wspominał:

„...w naszym obozie [tj. niepodległościowym — przyp. aut.] nigdy nie słyszałem wymówionego słowa «Legiony»: byliśmy obaj z Kukielem historykami tego okresu; opisywaliśmy obaj legionowe boje; żadnemu z nas, nikomu z ówczesnych młodszych czy starszych historyków nie przyszło na myśl sięgnąć do tej tradycji,

ani zaproponować tę koncepcję. Siegaliśmy wyżej, chcieliśmy więcej [...] Zamysł Legionów [...] przywieziony został na żywo, świeżo upieczony wprost z Wiednia, rzucony pod obrady przez prezesa Kola Polskiego, doktora Leo”⁵⁹.

Nazwa jednak szybko przyjęła się. Odtąd Legiony nieodmiennie kojarzone będą jako formacja z legionami napoleońskimi. Porównywać się będzie i zestawiać ze sobą także ich animatorów — generała Henryka Dąbrowskiego i brygadiera Piłsudskiego oraz zwracać uwagę na podobieństwo programów politycznych obu⁶⁰. Podkreślać się będzie, iż programy te cechowało dążenie do odzyskania pełnej niepodległości, tj. wyzwolenia ziem polskich jako celu ostatecznego. Jako cel doraźny Piłsudski i Dąbrowski stawiali sobie zdobycie własnej państwowości w jakiegokolwiek formie. Dla realizacji tego programu Dąbrowski wyruszył do walki u boku Napoleona; Piłsudski — u boku Austro-Węgier, także bez żadnych określonych gwarancji politycznych. Zaangażowanie militarne, nie obwarowane żadnymi obietnicami politycznymi, spowodowało podobną falę ataków i oskarżeń politycznych na obu dowódców ze strony współrodaków.

Piłsudski i Dąbrowski mieli jeszcze jedną, zasługującą na podkreślenie cechę wspólną — pragmatyzm polityczny, który nakazywał im liczenie głównie na własne siły, tj. oparcie walki przede wszystkim o siły narodu, przy przesunięciu założenia o militarnej i dyplomatycznej pomocy obcej na plan dalszy. Stara zasada „ocalenia publicznego ojczyzny” stanie się podstawowym założeniem polityki Piłsudskiego, założeniem znajdującym wyraziste odbicie w politycznych i militarnych losach Legionów.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na demokratyczne stosunki i egalitaryzm, panujące w Legionach, a zwłaszcza w obywatelskiej, socjalistycznej I brygadzie. Idea „obywatelskiego wojska” sięga korzeniami osiemnastowiecznej, kościuszkowskiej zasady demokratycznej armii, przekazanej przez Naczelnika organizującemu Legiony Dąbrowskiemu. Idea armii bez kar cielesnych, ze stosunkami służbowymi opartymi na poszanowaniu żołnierza, ponadto z dbałością dowódcy o kształtowanie świadomości obywatelskiej podkomendnego i jego rozwój duchowy, z trudem torowały sobie drogę w legionach napoleońskich, by znaleźć częściowo urzeczywistnienie w powstańczym wojsku 1863 roku. Marzenie Kościuszki o stworzeniu „żołnierza-obywatela” o wysokim stopniu godności i świadomości patriotycznej, wywodzące się z ducha Komisji Edukacji Narodowej, a mające się realizować w ogniu walki, w swego rodzaju szkole rycerskiej w polu, doczekały się pełnego urzeczywistnienia w Legionach Polskich. Zwłaszcza socjalistyczna i egalitarna I brygada oraz — choć w mniejszym stopniu — wzorująca się na niej III brygada, stanowiły nowoczesną wersję propagowanego przez Kościuszkę „demokratycznego, braterskiego wojska”, daleko odbiegającego charakterem od c.k. armii czy armii niemieckiej, opartych na bezdusznej dyscyplinie i pogardzie dla godności i życia żołnierza.

Artyści, kreując legionistów na spadkobierców powstańczej tradycji, egzekutorów ich krwawego testamentu, a wreszcie nowych bohaterów narodowych, materializowali pragnienia samych żołnierzy i odczucia niepodległościowo zorientowanej części polskiego społeczeństwa. Odczucia te podsyciała enkaenowska propaganda polityczna, a uwierzytelniały wielostronne i wielopłaszczyznowe związki ideowe i polityczne formacji z narodową tradycją powstańczą. Sztuka legionowa dawała spragnionemu czynu społeczeństwu nowych „świętych narodowych” i poczucie dumy narodowej, a żołnierzom glejł uwierzytelniający ich walkę, niezależnie od jej wyniku, wobec współczesnych i zaszczytną przepustkę do historii.

¹ Termin „sztuka legionowa” przyjmujemy dla określenia twórczości z lat I wojny światowej artystów, którzy służyli w Legionach Polskich lub sympatyzowali z ideą walki zbrojnej przeciwko Rosji.

² J. Jędrzejewicz, *Wymarsz baonu warszawskiego*, [w:] *Wspomnienia legionowe. Materiały z dziejów walki o niepodległość*, t. I, Warszawa 1924, s. 64.

³ W. Kossak, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 299–301.

⁴ Chodzi tu w pierwszym rzędzie o artystów zrzeszonych w założonym w 1912 r. przez Tadeusza Pruszkowskiego Towarzystwie „Młoda Sztuka”. W Legionach było, oczywiście, znacznie więcej artystów wywodzących się z Królestwa. Należy jednak podkreślić, że byli to na ogół dawni lub aktualni studenci krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, spośród których liczni osiedli na stałe w zaborze austriackim. Zaliczają się oni zatem bezsprzecznie do galicyjskiego środowiska artystycznego.

⁵ L. Stroynowski, *Opowiadanie dziadka*, 1915; repr. na pocztówce.

⁶ J. Skotnicki, *Mój syn*, 1915; repr. na pocztówce.

⁷ J. Żuławski, *Do moich synów (lub Testament)*, 1915 [w:] *Pieśń polska w latach wielkiej wojny*, zebrał i wydał Ludwik Szczepański, Kraków 1916, s. 54–55.

⁸ J. Malczewski, *Dwie generacje*, 1915, olej, deska; Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu (dalej — PZSW); zob. W. Milewska, *O znaczeniu przedstawień portretowych w sztuce legionowej*, „Krzysztofor” Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego miasta Krakowa, z. 13, Kraków 1986, s. 111; W. Milewska, M. Zientara, *O ikonografii sztuki legionowej*, [w:] *Przed Wielkim Jutrem. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Warszawa, październik 1990, Warszawa 1993, s. 180.

⁹ J. Rembowski, *Portret prof. hr. Jerzego Mycielskiego i brygadiera Mariana Januszajtisa*, 1917, węgiel, PZSW; zob. W. Milewska, op. cit., s. 111; W. Milewska, M. Zientara, op. cit., s. 180.

¹⁰ W. Kryciński, *Spotkanie*, 1915, olej, płótno; zob. *Katalog wystawy dzieł sztuki „Legiony Polskie”, Kraków marzec—kwiecień 1916*, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Kraków 1916, poz. 237.

¹¹ S. Bagiński, *Dwa pokolenia*, [1916–1917], olej, płótno; zob. *Katalog wystawy Legionów Polskich. Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, kwiecień 1917*, Warszawa 1917, poz. 5.

¹² S. Lentz, *Baczność*, 1916, olej, płótno; zaginiony, repr. „Świat” 1917, nr 9, s. 3.

¹³ J. Wysocki, medal *Legiony Polskie 1914–1915–1916*, 1916, srebro lane, Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu; zob. „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1916, nr 10, s. 92; M. Opalek, *Pamiętki polskie 1914–1917. Odznaki, medale, plakiety*, z. 3, Kraków 1917, s. 52–53; A. Szwagrzyk, *Moneta, medal, order. Katalog wystawy zbiorów numizmatycznych Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich — Polska Akademia Nauk*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1971, s. 115.

¹⁴ 23 października 1914 r. kpt. M. Żymierski, komendant I baonu oddziałów Piłsudskiego został trzykrotnie ranny prowadząc batalion na linię ognia pod Laskami; zob. T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I brygady*, Warszawa 1934, s. 101. 6 listopada 1914 r. Żymierski otrzymał nominację na majora; zob. *Lista starszeństwa oficerów Legionów Polskich w dniu oddania Legionów Polskich wojsku polskiemu (12 kwietnia 1917)*, Warszawa 1917, s. 2.

¹⁵ J. Remer, *Legiony w sztuce. Wystawa w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie 1916*, Kraków 1916, s. 18–19.

¹⁶ J. Malczewski, *Dwa pokolenia*, 1884–1885, olej, płótno; zob. A. Jakimowicz, *Jacek Malczewski i jego epoka*, Warszawa 1970, s. 191.

¹⁷ *Trzeci Maja w Warszawie*, „Nowości Ilustrowane” 1916, nr 20, s. 4.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ R. Starzyński, *Cztery lata wojny w służbie Komendanta. Przejścia wojenne 1914–1918*, Warszawa 1937, s. 224.

²⁰ S. Przybyszewski, *Polska i święta wojna*, Wiedeń 1916, s. 63.

²¹ A. Schröder, *Stanisław Lentz*, „Sztuki Piękne”, r. IV, 1930, nr 4, s. 222.

²² *Legiony Polskie. 16 sierpnia 1914 — 16 sierpnia 1915 (Dokumenty)*, Piotrków, sierpień 1915, s. 20.

²³ K. Przerwa-Tetmajer, *O żołnierzu polskim 1795–1915*, Oświęcim 1915, s. 47–48.

²⁴ 5 listopada 1916 [w:] *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok pański 1917*, Kraków 1916, s. 60.

²⁵ Repr. „Nowości Ilustrowane” 1916, nr 23, s. 8.

²⁶ S. Lewandowski, *Poległym na polu chwały 1914–1915*, [1915/1916], medal bity, cynk srebrzony, MNK. W 1915 r. w pierwszej emisji wybity został medal jednostronny przedstawiający Pallas Atenę wieńczącą poległego legionistę wieńcem laurowym. W drugiej emisji, która miała miejsce w grudniu 1915 r. lub na początku 1916 r. wydano medal dwustronny, wzbogacony o rewers z przedstawieniem Matki Boskiej Częstochowskiej i wybitymi datami trzech powstań narodowych; zob. M. Opalek, *Pamiętkowe odznaki i medale polskie z r. 1914/1915*, Kraków 1915, z. 1, s. 22–23; „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1917, nr 1, s. 128; A. Solecki, *Sylwetki numizmatyczne (Stanisław Roman Lewandowski)*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1930, s. 61; M. Dubrowska, *Pamiętki pierwszej wojny światowej w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy. Zbiór Krzysztofa Klingera*, Warszawa 1994, poz. 66, s. 48.

²⁷ „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1919, nr 1–2, s. 16.

²⁸ Nalepki reprodukowane były na rocznicowych pocztówkach wydanych w rok później, w 1916 r. przez Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie.

²⁹ M. Smolarski, *W rocznicę orłów odlotu. Kraków 10 sierpnia 1915 [w:] Legionista Polski. Kalendarz Naczelnego Komitetu Narodowego na rok 1916*, Kraków 1915, s. 52.

³⁰ „Strzelec”, r. I, 1914, z. 1, s. 31.

³¹ S. Aksamitek, *General Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989, s. 36–37.

³² M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 184–185.

³³ E. Ligocki, *O Józefie Hallerze. Życie i czyny na tle współczesności dziejowej*, Warszawa 1923, s. 177; J. Jastrzębowski (ks. marianin), *Mówią ludzie roku 1863. Antologia nieznanych i mało znanych głosów ludzi współczesnych*, Londyn 1963, s. 16.

³⁴ A. Dobrodzicki, *Wspomnienia z wyprawy kieleckiej [w:] Legiony na polu walki. Działanie pierwszego pułku Legionów na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1914 roku. Relacje uczestników*, zebrał i wstępem opatrzył W. Tokarz, Piotrków 1916, s. 120–121.

³⁵ S. Arski, *My pierwsza brygada*, Warszawa 1962.

³⁶ T. Sokołowski, *Rok 1914 w I brygadzie [w:] Karabin i nosze*, Warszawa 1936, s. 78–79.

³⁷ Nalepka na szybę okienną, przeznaczona dla uczczenia obchodów wybuchu powstania styczniowego 1916 r. Proj. Kazimierz Zaborowski; drukowana w Drukarni Państwowej pod zarządem Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego w Piotrkowie; własność Stanisława Zaborowskiego, syna Kazimierza.

³⁸ Nalepka okienna „Ze krwi morza i z łez morza / Zmartwychwstania zeszła zorza”; własność prywatna, Kraków.

³⁹ Medal *Cześć Legionom 6 VIII 1914–1916*, 1916, biały metal; Muzeum Wojska Polskiego (dalej — MWP); zob. M. Opalek, op. cit., z. 3, s. 60.

⁴⁰ L. Rygier, *Do wnuka. List weterana 1863 roku 22 I 1916 [w:] tegoż, Wieść o Archaniele*, Kraków 1916, s. 63.

⁴¹ K. Chodziński, *Ojczyźnę, wolność racz nam wrócić Panie*, 1914, gips; MWP.

⁴² A. Setkowicz, *Za przykładem bohaterów*, 1915, repr. pocztówka, Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie, seria 131/2, 1915.

⁴³ Grawer Bogdan Poskoczyn; brąz bity; Muzeum Histo-

ryczne m. st. Warszawy. Medal wybity został także w miedzi i w białym metalu; miał swój odpowiednik w medaliku wybitym w tej samej firmie J. Knedlera w Warszawie w 1916 r.; zob. M. Gumowski, *Medale kościuszkowskie*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1918, nr 4, s. 29; A. Szwagrzyk, op. cit., s. 198; C. Kamiński, W. Kowalczyk, *Medale i medaliony polskie i związane z Polską. Katalog wystawy*, Warszawa 1969, s. 77.

⁴⁴ Artysta nieznany, *Hej, kto Polak na bagnety!*, 1914; repr. pocztówka, Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie, 1914; własność prywatna, Kraków.

⁴⁵ W. Milewska, M. Zientara, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914—1918*, rozdz. IV, *Działalność artystów w Naczelnym Komitecie Narodowym*, maszynopis, s. 667—668, 718.

⁴⁶ Ibidem. Rysunek K. Maszkowskiego został zreprodukowany na okładce książki H. Lewartowskiego, B. Pochmarskiego, J.A. Teslara, *Szlakiem bojowym Legionów. Krótki zarys organizacji i dziejów 2 brygady Legionów Polskich w Karpatach, Galicji i na Bukowinie*, Lwów 1915.

⁴⁷ Z. Kurczyński, *Kto przeżyje wolnym będzie!*, 1916; rzeźba pokazana na wystawie urządzonej w czerwcu 1916 r. we Lwowie; zob. „Nowości Ilustrowane” 1916, nr 23, s. 6 (repr.); ibidem, s. 4.

⁴⁸ W. Kossak, *Wnuk tych spod Grochowa i Stoczka*, 1915; repr. pocztówka, Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie, seria 76/36, 1915.

⁴⁹ W. Jastrzębowski, *6.VIII.1914. Józef Piłsudski — Wódz Polski*, [1914—1916], litografia; Biblioteka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

⁵⁰ A. Setkowicz, *Naczelnik Józef Piłsudski w Głównej Kwaterze*, 1915; repr. pocztówka, Wydawnictwo Kart Artystycznych we Lwowie, nr 143/52, 1915.

⁵¹ R. Maryth, *Józefowi Piłsudskiemu 1915* [w:] *Pieśń o Józefie Piłsudskim*, Wilno 1916, s. 28—29.

⁵² W. Kostek-Biernacki, *Pieśń o wodzu miłym, 1914* [w:] *Śpiewnik 1914—1939. O mój rozmarynie*, wybór i opracowanie M. Sart, Warszawa 1988, s. 25.

⁵³ E. Śmigły-Rydz, *Portret Józefa Piłsudskiego*, 1915; własność prywatna, Warszawa.

⁵⁴ Fotografia Józefa Piłsudskiego reprodukowana przed stroną tytułową w opracowaniu pt. *Z bojów brygady Piłsudskiego*, Kraków 1915.

⁵⁵ T. Korpal, *Obóz w puszczy*, 1915; repr. pocztówka, seria pt. *Legiony Polskie*, Wydawnictwo Dzieł Sztuki „Stella” w Bochni.

⁵⁶ I. Moszczeńska, *Poezja Legionów*, „Wiadomości Polskie” 1915, nr 57, s. 11.

⁵⁷ A. Setkowicz, *Już czas podłości zbyć i win...*, 1916; repr. pocztówka, Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie, seria 131/2, 1916.

⁵⁸ *Rozkaz Józefa Piłsudskiego wydany w pierwszą rocznicę wkroczenia do Królestwa Polskiego. Ożarów 5 VIII 1915 r.* [w:] *Legiony Polskie 16 sierpnia 1914—16 sierpnia 1915 (Dokumenty)*, op. cit., s. 112.

⁵⁹ M. Sokolnicki, op. cit., s. 198.

⁶⁰ W. Piaszczyński, *Dzieło legionowe niegdyś a dziś*, „Wiadomości Polskie” 1916, nr 61, s. 2.